GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen. | CENY OGŁOSZEŃ

CZWARTEK

12. LIPCA 1917 R.

NR. 164. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Przesilenie w Niemczech.

PRZEBIEG RADY KORONNEJ.

Berlin. * „Berl. Tagbl." donosi o przebiegu rady koronnej: Posiedzenie odbyło się w sali obrad pałacu kanclerskiego. Rozpoczęło się o godzinie 8 wiecz., a skończyło krótko przed jedenastą. Obecni byli prócz cesarza i kanclerza, wszyscy ministrowie i wszyscy sekretarze stanu. Doniesienie, jakoby w obradach uczestniczyli także dr Michaelis i gen. Groener, jest nieprawdziwe; byli oni jedynie wraz z p. Batockym oraz posłami bawarskim, saskim i Wirtemberskim zaproszeni na zebranie towarzyskie, które odbyło się po radzie koronnej.

Cesarz przewodniczył, zająwszy naczelne miejsce przy wielkim stole, ustawionym w podkowę i udzielał po kolei głosu uczestnikom obrad. Sprawa dotycząca **wyłącznie reformy wyborczej**, a cesarz wzywał każdego ministra i sekretarza stanu, aby swe zdanie wypowiedział. Przeciwnicy natychmiastowej i zupełnej reformy, którzy w gabinecie tworzą silną partyę, rozwinęli swe poglądy, zwolennicy zaś przedstawili obraz sytuacyi, który wymaga natychmiastowego wystąpienia. **Kanclerz oświadczył się także za reformą i wygłosił silne przemówienie.** Po radzie koronnej pozostał cesarz aż do północy w pałacu kanclerza.

PROGRAM NASTĘPCY TRONU.

Berlin. * Pisma podnoszą, że udział następcy tronu w radzie koronnej **nie wzmocni stanowiska kanclerza.** Następca tronu jest wyznawcą programu, którego najistotniejszym punktem jest, na czele rządu postawić człowieka, **któryby umiał rozniecić na nowo zapał do energicznego prowadzenia wojny,** a równocześnie przeprowadzić **parlamentaryzacyę rządu. Program ten oznaczałby więc przeprowadzenie wolnościowych reform wewnątrz kraju, ale pod kierownictwem, które stałoby na stanowisku nowych zwycięstw.**

CENTRUM PRZECIW KANCLERZOWI.

Berlin. B. kor. „Voss. Ztg" donosi, że wczoraj prezydyum centrum, z polecenia frakcyi, wystosowało do kanclerza państwa pismo, w którem powiedziane jest, że cała **frakcya w dalszem pozostawaniu kanclerza państwa na jego stanowisku dopatruje się utrudnienia dla zawarcia pokoju.** W kołach parlamentarnych mocno wątpią w prawdziwość tego doniesienia, chociaż jest rzeczą ogólnie znaną, że zarówno w centrum, jak i wśród narodowych liberałów, nurtują skrajne prądy przeciw kanclerzowi. Z drugiej strony jednak donoszą, że przy obecnem przesileniu w pierwszym rzędzie nie idzie o kwestyę personalną, lecz przedewszystkiem o kwestyę systemu.

IMIENNE GŁOSOWANIE.

Berlin. * Pisma berlińskie zgodnie donoszą, że na sobotniem posiedzeniu parlamentu zostanie postawiony wniosek w kwestyi pokoju, **nawet w tym razie, jeśli narodowi liberali go nie poprą.** Nad wnioskiem tym odbędzie się **imienne głosowanie.** Narodowi liberali, wobec tego, że nie mogą osiągnąć zgody w łonie swej partyi, mają uchwalić dla swych członków **swobodę głosowania.**

KANCLERZ A PARLAMENT.

Berlin. B. Kor. Organ centrowy „Germania" dowiaduje się, że bez względu na to, jak wypadnie przesilenie kanclerskie, jest już dziś pewnem, że kanclerz stanie na stanowisku decyzyi parlamentu o celach wojny, będącej obecnie w przygotowaniu.

GŁOSY PRASY.

(*) „Vorwärts" omawia we wstępnym artykule możliwość udziału socyalistów w sparlamentaryzowanym gabinecie. Stwierdza on, że niemieccy socyaliści muszą ten udział uczynić zawisłym od pytania, czy będzie to dla pokoju pożytecznem czy nie. W ścisłej łączności z kwestyą pokoju stoi dla socyalistów sprawa demokratyzacyi i wstąpienie ich do gabinetu może przysłużyć się sprawie pokoju tylko wtedy, gdy przyspieszy ogólną demokratyzacyę. Należy także unikać pozoru, że nie rząd się zmienił, ale socyaliści, biorąc w nim udział, zmienili swe poglądy.

„Vorwärts" stwierdza jasno!

„Rząd, któryby został utworzony przy pomocy socyalistów, musi w dniu objęcia urzędowania oświadczyć, że tylko tak długo pozostanie u władzy, jak długo cieszy się zaufaniem parlamentu."

W zasadzie jednak najchętniej zgodziliby się socyaliści na utworzenie gabinetu **bez ich bezpośredniego udziału,** ale w zgodzie z ich programem. Wtedy bowiem mieliby zupełną swobodę krytyki, co nie miałoby miejsca, gdyby sami w rządzie udział brali.

OBRADY IZBY.

Berlin. B. kor. Parlament po krótkiej dyskusyi przekazał komisyi projekt ustawy, dotyczący opieki nad jeńcami wojennymi, nie — jak pierwotnie doniesiono — nad poszkodowanymi wojną, jakoteż projekt ustawy, dotyczący odbudowy niemieckiej floty handlowej, poczem posiedzenie zamknięto. Na porządku obrad następnego piątkowego posiedzenia znajdują się drobne przedłożenia.

Pokój oparty na porozumieniu...

Berlin. Jak słychać, zażądał poseł Erzberger w komisyi gospodarczej pokoju, opartego na porozumieniu. Powiedział, że następny rok wojny — niezależnie od ofiar w ludziach i niewymownych cierpień — będzie kosztował okrągło 50 miliardów.

Pińsk w płomieniach.

Zurych. Ajencya Havasa donosi z Petersburga: Na froncie północno-wschodnim rozgorzały koło Pińska zacięte walki. Pińsk stoi w płomieniach.

Rosya nie ogłosi tajnych umów.

Berlin. * „Voss. Ztg" donosi via Amsterdam, że rosyjski premier ks. Lwow oświadczył, iż **nie nastąpi ogłoszenie tajnych umów z koalicyą.** Zostaną one w myśl życzenia Rosyi **zmienione,** przez co nie niema podstawy do ich publikowania.

remier węgierski o pokoju.

Budapeszt. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów Esterhazy odpowiedział na interpelacyę Madarysse-go-Becka. Oświadczył, raz jeszcze, że **Węgry niezmiennie trwają przy przymierzu z państwem niemieckiem,** które tak wspaniale zadokumentowało w tej wojnie światowej, że wojnę prowadzi jako wojnę obronną i nie dąży do zdobyczy. **Przed całym światem zaświadczamy naszą gotowość do pokoju,** a naszą propozycyę pokojową postawiliśmy w porozumieniu z naszymi sprzymierzeńcami. **Idzie tu o pokój honorowy dla obu stron.** Co do **austryackich stosunków** uważa premier za rzecz szkodliwą **mieszać się w** sprawy wewnętrzne drugiego **państwa, i powtarza, że stoi na stanowisku równorzędności** i dualizmu. Przekonał się, że i austryacki premier stoi na tem samem stanowisku.

Leninowi grożą śmiercią...

Lugano. Z Petersburga donoszą: Postawa zwolenników Lenina staje się z każdym dniem gwałtowniejszą. Demonstracya za wojną, urządzona w jednym z wojskowych zakładów wychowawczych, została przez nich przemocą stłumiona. Jeden z wychowanków, strącony z mostu, dogorywa, 27 innych jest ciężko okaleczonych. Sprawa ta była omawiana na radzie robotników, nie uchwalono jednak żadnych środków zaradczych. Obecnie zwraca się gniew zwolenników Mienszikowa przeciw Leninowi, który otrzymał nawet list z pogróżkami, że czeka go śmierć, jeżeli nie opuści Rosyi w ciągu 14 dni.

Jeszcze o odbudowie.

W dalszym ciągu polemiki między p. Dolańskim a niżej podpisanym na temat „Uwag o odbudowie", umieszczonych w I. zeszycie „Odbudowy kraju", zabrał głos p. Eta. — O ile między p. Dolańskim a mną zachodziły rzeczywiście zasadnicze różnice w poglądach rzeczowo umotywowanych, o tyle uwagi p. Eta są pisane raczej z powodu moich poglądów i często wysnuciem z nich dalszych konsekwencyi, których nie broniłem w „Odbudowie kraju".

Pogląd p. Dol., że odbudowa winna przedewszystkiem zwrócić jednostkowe szkody wedle status quo ante, jest najzupełniej uzasadniony, pomimo, iż brak w nim ściślejszego rozróżnienia między odszkodowaniami wojennemi a akcyą odbudowy, co nie jest bynajmniej jednoznaczne. — Z mej strony w odpowiedzi, umieszczonej w Nrze 152 „Głosu Narodu", byłem zdania, że odbudowa prócz restytucyi szkód jednostkowych, winna objąć i odbudowę publicznego organizmu gospodarczego, łączącą się — jeśli nie mamy w wielu względach zostać na dotychczasowym stopniu zastoju — i z przebudową. Uważam, że oba te poglądy mają zarówno uzasadnienie w stosunkach faktycznych i że się wzajemnie uzupełniają, tworząc całość definitywnej odbudowy krajowego gospodarstwa, polegającej między innemi na zerwaniu z ogólnie znanemi niedomaganiami naszego organizmu gospodarczego i pchnięciem go w niejednym kierunku naprzód. Pogląd ten nie przesądza zupełnie kwestyi drugiej i odrębnie traktowanej, do kogo należy przeprowadzenie tej odbudowy i przebudowy. — Będąc zdania, że kraj czeka z upragnieniem na definitywną w swoim czasie odbudowę gospodarczą, nie twierdziłem bynajmniej, że władze państwowe, w szczególności Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju jest jedynie i wyłącznie powołaną do przeprowadzenia tego dzieła.

Zgadzam się owszem z p. Eta, że przebudowa nie jest zadaniem władz państwowych, które, jako biurokratyczne organa nie są powołane do tworzenia i kształtowania życia gospodarczego narodu, zwłaszcza w naszych warunkach żyjącego. Kształtowanie to zależeć musi do samego społeczeństwa, jego samodzielnych organów gospodarczych, pod kontrolą tylko krajowych władz, inaczej cała działalność ekonomiczna skostnieje w aktach, formalnościach i t. d., sprawy ani na krok nie posuwających naprzód.

Trzeba tu jednakże uczynić jedno zastrzeżenie. — Społeczeństwo nasze nie obfituje w wiele instytucyi społeczno-gospodarczych publicznego charakteru o rozwoju rzeczywiście trwałym i intensywnym. Poza Kasami Reiffeisena, Kółkami rolniczemi, towarzystwami rolniczemi itd., rozwijającemi się doskonale, mamy całą masę stowarzyszeń i spółek, wiodących życie tylko na papierze i co najwyżej dla statystyki. Na nich w odbudowie oprzeć się trudno. Trzeba już dziś równocześnie z odbudową przygotować grunt, by przystąpić do zorganizowania nowych placówek gospodarczych i przekształcenia dotychczasowych, w kierunku jak największej sprawności. W tym celu trzeba będzie wyzyskać przedewszystkiem istniejący układ sił gospodarczych w kraju. Zadaniem krajowych władz państwowych jest tylko umiejętne kierowanie i wspieranie ze stanowiska publicznego akcyi, płynącej z samego społeczeństwa, wszystkimi środkami zostającymi państwu do dyspozycyi, by akcya ta w danych warunkach mogła przy zastosowaniu ogólnej zasady ekonomicznej wydać jak najlepsze owoce.

Centrala dla gospodarczej odbudowy jest wprawdzie władzą państwową, gdyż taki jej został przydany charakter, lecz nie można jej traktować, jako zwyczajnego organu biurokratycznego bez kontaktu ze społeczeństwem, skoro się zważy, że przy Centrali fungują stale rady przyboczne, złożone z reprezentantów organizacyi i kół zawodowych społeczeństwa, a na czele poszczególnych sekcyi, i wśród referentów znajduje się wiele sił fachowych, ludzi nauki i wiedzy praktycznej, powołanych wprost z warsztatu publicznego. służącego krajowemu gospodarstwu.

Niemniej przychylimy się raczej do poglądów liberalizmu ekonomicznego, że wszelkie władze państwowe, nawet wyłącznie narodowe i niezależne od obcych czynników, nie mogą brać na się zadań przerastających ich siły, więc w tym wypadku samodzielnej inicyatywy w kształtowaniu życia gospodarczego. **Odpowiedzialne to zadanie musi wziąć na się samo** społeczeństwo **i jego organa, reprezentowane** przez **dobrowolne organizacye publicznego charakteru.**

Centrala dla odbudowy spełni swoje wysokiej wagi zadanie, jeśli rozdział funduszów przyznanych przez państwo na odbudowę przeprowadzi z możliwie wielką korzyścią dla gospodarstwa krajowego i jednostek, jako właścicieli warsztatów pracy. Sama nie powinna prowadzić bezpośredniej akcyi gospodarczej, poza wypadkami, gdzie społeczeństwo nie zdobędzie się na akcyę samodzielną i rokującą nadzieję trwałego rozwoju, także i w tej akcyi rozdzielczej, w tem tyle ważnem rozporządzeniu funduszami, które mają iść na odbudowę i przebudowę — winno społeczeństwo i jego organa współpracować, by z akcyi tej, która wszystkim nam jest równie ważną, osiągnął kraj i ludność jak największe i najtrwalsze korzyści.

W ten sposób, zdaje mi się, nakreślona jest linia demarkacyjna, między tem, co winno wchodzić w kompetencye władz publi-

---

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

5 „Rękopis z XX. wieku".

Milczałem. Uczułem ze wstydem, że mnie przekonał. Polityk XX. wieku przechadzał się po pokoju nieco wzruszony.

— Oświata jednak w XIX. stuleciu — rzekłem — olbrzymi zrobiła krok naprzód.

— Ach! co wy nazywacie oświatą? — zawołał niecierpliwie. — Czytać, pisać i umieć cztery działania arytmetyczne!

— Mamy przecież ludowe pisma — odpowiedziałem. — Ponieważ lud umie czytać, może z nich korzystać!

— Tak! ludowe pisma, które albo usypiają, albo szerzą nienawiść niższych ku wyższym pod najpiękniejszymi pozorami! Jakże wy chcecie, aby lud te pisma, przeznaczone dla niego, dobrze rozumiał, kiedy on nie zna zasadniczych praw człowieka i warunków normalnego społecznego ustroju?

Zacząłem słuchać z większą uwagą, dziwiąc się, że człowiek, który urodził się w 1921 roku tak dobrze wiedział wszystko, co się działo w XIX. wieku, choć jeszcze pojęcia o stosunkach naszych, jakie wygłaszał, nie były spisane, bo nikt ich nie miał.

— Nie wszystko — rzekłem — można odrazu zrobić.

— Ależ trzeba zacząć przynajmniej! A wy w waszym postępie wszystko robicie dla ciała, nic dla ducha; nic dla podniesienia moralnej godności człowieka. Cała godność wolnego obywatela polega na tem, iż głupi i ciemny z pogardą patrzy na rozumniejszego lub rzeczywiście oświeconego. A nieszczęśliwy (dzięki waszym prawodawcom i ekonomistom) nienawidzi szczęśliwszego i radby go w łyżce wody utopić. Pożeracie się nawzajem, jak drapieżne zwierzęta i to nazywacie postępem!

— Tak zawsze było — podchwyciłem.

— A więc nie mówcie, żeście postąpili naprzód, kiedy tak zawsze było i dziś tak jest.

— Walka jest koniecznym warunkiem życia — odrzekłem.

— Kto was tego nauczył! — wykrzyknął. — Absurdum! Walka jest dążeniem do śmierci, a człowiek powinien doskonalić się i dążyć do spokoju. Jeżeli walka jest warunkiem życia, to nie widzę różnicy między życiem ludzi a życiem zwierząt. W tym względzie nawet najniższe zwierzęta mają jeszcze wyższość nad ludźmi, gdyż nie pożerają się nawzajem, jeśli do jednej należą klasy.

— Czyż można — rzekłem — zaprzeczyć doskonaleniu się ludzkości pod każdym względem?

Mój gość wzruszył ramionami i długo, nic nie mówiąc, przechadzał się wzdłuż i wszerz pokoju. Wkońcu ozwał się, stanąwszy przede mną:

— Zacznijmy od ciała. Pokaż mi statystykę ludzi ze zdrowymi zębami w waszej oświeconej ludzkości; pomówimy wtedy o waszem doskonaleniu się.

Uśmiechnąłem się. Jak można było sprzeczać się z szalonym, który cywilizacyę społeczeństwa mierzył ilością spróchniałych zębów!

— Nie śmiej się — rzekł. — Spytaj fizyologa, co znaczą zęby w organizmie człowieka. A spytaj antropologa, czy też psychologa, jaki wpływ wywiera na umysł trawienie. Czy choć jednemu z medyków całej kuli ziemskiej, czy choć jednemu z filozofów waszego stulecia przyszła myśl zebrania wielkiego kongresu uczonych na naradę: co robić, aby zapobiedz tej powszechnej klęsce, która prócz dolegliwości nieobrachowane pociąga za sobą następstwa?

Dziwną mi się wydała ta filozofia XX. wieku, która, jak się zdaje, reformę społeczną miała ochotę zacząć od wzmocnienia zębów. Nie przerywałem jednak temu filozofowi, który dalej mówił:

— Ale u was taki porządek: myślicie o udoskonaleniu kłódek, o niezdobytych skrzyniach żelaznych, rozdajecie za nie nagrody rzemieślnikom, a nie myślicie o tem, żeby nie było złodziei. Zwołujecie kongresy dla niesienia pomocy rannym w czasie wojny, a nie troszczycie się, aby zapobiedz wojnom i ranom. Budujecie coraz większe więzienia, a nie staracie się o zniszczenie lub przynajmniej o zmniejszenie zbrodni i wprowadzenie sprawiedliwości wraz z pokojem. Wszystko u was na wspak do góry dnem. I pysznicie się oświatą.

Sumienie mi mówiło, że ten dziwak miał słuszność.

— Oddawna — powiedziałem — zwrócono uwagę na fizyczne i moralne doskonalenie się naszego pokolenia. Hygiena stała się jedną z zasadniczych nauk medycyny. Zwrócono się do natury. Wychowanie dzieci jest przedmiotem troskliwości wszystkich.

— Wychowanie dzieci! — zawołał. — Hygiena! Wszystko to bardzo piękne w teoryi, w książkach, na papierze. Ale gdzież zastosowanie? Dzieci kaleczą, psują, upajają, demoralizują, zabijają wprzód, nim zaczną chodzić. A gdy zaczną biegać, robią z nich małych dyabełków, wychowując tak, aby zmieniły się później w szatanów.

— Przesada! — odrzekłem, znudzony już trochę przekornym poglądem na wiele rzeczy, jakim odznaczał się ów filozof.

— Nazywasz to przesadą? Idź w pierwszem lepszem mieście na plac, gdzie zbiorą się piastunki z dziećmi. Te opiekunki młodego pokolenia w zastępstwie matek, mające czuwać nad całością przyszłych filarów społeczeństwa, umizgają się do żołnierzy i czeladników przechodzących, lub przybyłych na rendez-vous. A tymczasem, żeby dzieci nie płakały, krzykliwszym pakują w usta kneble, wytoczone przez tokarzy umyślnie w tym celu, nakształt ogórka. Nic pocieszniejszego, jak i smutniejszego zarazem, jak widok tych przyszłych obywateli, tych przyszłych matek rodu ludzkiego, leżących w wózeczkach na wznak z zakneblowanemi ustami. Nieszczęśliwe te istotki, już w pierwszym roku życia męczone, skazane na milczenie i tortury, zaledwie oddychać mogą; połykają łzy; wytrzeszczone zwracają oczy ku słońcu, które je pożera, zanim nafta przy pracy naukowej, gdy podrosną, dokona reszty na pociechę medyków i optyków. Zwróć uwagę na dzieci, które już wyszły z kolebki, które nie leżą w wózeczkach, lecz zaczynają chodzić. Na sto dzieci jest przynajmniej ośmdziesiąt rachitycznych, z krzywemi nóżkami. Tych nadzwyczajna jest ilość zwłaszcza w plemionach germańskich. Gdy wożą je w wózeczkach to zawsze wstecz, w tył. Jakże ludy, od dzieciństwa nawykłe chodzić krzywemi nogami lub posuwać się wstecz, mogą iść prosto i naprzód, gdy już do własnych sił dojdą? Rzuć teraz okiem na dzieci starsze, biegające. Dziewczynki wystrojone z wymuszoną wytwornością. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby matki nie uczyły zawczasu ich próżności i zazdrości o stroje. Ale matka codziennie przypomina kilkoletniej córeczce, że jest śliczna i przyzwyczaja ją do podziwiania samej siebie w zwierciadle. Córeczka kłóci się z rówieśniczką, dowodząc, że jej sukienka ładniejsza! Smutniejszy jeszcze widok przedstawiają chłopczyki! Już w pięciu latach uzbrojeni pałaszami, strzelbami, lancami, w kaskach na głowie, w mundurkach, oswajają się pomału z niewolnictwem, z myślą mordów, grabieży, wojny; ale nic w obronie ojczyzny, o której pojęcia mieć nie mogą, której nazwiska nawet nie znają. Nienawiść bliźniego jest pierwszem uczuciem, które wpajają w dziecięce umysły we wszystkich krajach Europy, zwanych chrześcijańskimi, cywilizowanymi. Takim jest początek edukacyi u nas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łecznych, a samego społeczeństwa w zakresie odbudowy.

W każdym razie całe społeczeństwo jest jak najgłębiej zainteresowane w tem, by gospodarka krajowa postąpiła możliwie naprzód, by więc nietylko odbudowano to, co zostało zniszczone, lecz, by przy sposobności tej odbudowy usunięto niedomagania dotychczasowego organizmu gospodarczego i podłożono trwałe podwaliny pod skuteczną i zasadniczą poprawę stosunków, w kierunkach, w danej chwili i czasie za najważniejsze uznanych.

Tak rozumiem przebudowę, leżącą w ręku samego społeczeństwa, a subwencyonowaną niejako tylko przez władze publiczne przy równoczesnej kontroli ze stanowiska publicznego i udzieleniu fachowej pomocy.

Inna rzecz, — wobec trudności dzisiejszych, więc braku ludzi i materyałów, — kiedy to będzie możliwe, kiedy przyjdzie najstosowniejszy czas na właściwą odbudowę i przebudowę. Należy jednak już dziś zdać sobie sprawę z tego, co wchodzić w program i jakie mają być cele i metody akcyi kraj odbudowującej, a „przejściowy" fakt, jak obecnie zorganizowane są instytucye, po temu powołane, nie może przesądzać o tem, co powinno być w tej mierze poczynione, jeśli kraj ma wejść na drogę trwałego i przyspieszonego rozwoju gospodarczego, a nietylko powrotu do niezawsze pożądanego status quo ante.

Dr Leon Władysław Biegeleisen.

Z frontu włoskiego.

Wiedeń. Komunikat włoski z 10. bm.: W nocy z 8. na 9. bm. usiłował nieprzyjaciel, po gwałtownem bombardowaniu, i przy sprzyjającej zamiarom jego gwałtownej burzy, zaatakować nasze pozycye na Vodice. Jego patrole atakujące zostały zniszczone ogniem naszym, który przeszkodził podsunięciu się oddziałów posiłkowych. Również zniszczone zostały powstrzymane inne, mniejsze próby ataków, skierowanych na nasze pozycye w wysokich Cordevole i na małem Lagazuoi. Wczoraj była walka artyleryjska gwałtowniejsza, niż zwykle, na froncie trydenckim i karyntyjskim. Na froncie Alp Julijskich była mierną. Rozwinięta wielka działalność oddziałów wywiadowczych obu bateryj doprowadziła w kilku odcinkach do krótkiej wymiany ognia piechoty. Jeden oddział nieprzyjacielski, który się usiłował zbliżyć do naszych linii na Vodil (na północ od Tolmein) został szybko odparty.

Ogólna mobilizacya w Ameryce.

Bazylea. Z Nowego Jorku donoszą do „Matin": Ogólną mobilizacyę gwardyi narodowej wszystkich Stanów Ameryki wyznaczono na 15. bm. Zdolni do służby wojskowej cudzoziemcy muszą się zgłosić w terminie 60 dni do wojska amerykańskiego, albo też w tym terminie opuścić kraj.

Waszyngton. Prezydent Wilson wydał proklamacyę, mocą której gwardya narodowa całego kraju zostanie od dnia 5. sierpnia wcieloną do armii amerykańskiej i pociągniętą do służby czynnej.

PROTEST RZĄDU SZWEDZKIEGO.

Sztokholm. B. kor. Dnia 10. bm.: Rząd szwedzki upoważnił posła w Berlinie do założenia protestu u rządu niemieckiego przeciw zatopieniu szwedzkich statków rybackich.

RUCH STRAJKOWY W FINLANDYI.

Sztokholm. Z dobrze poinformowanego rosyjskiego źródła donoszą: Strajk drukarski w Finlandyi i częściowy strajk kolejowy trwają dalej. Niezadowolenie wzrasta. Ludność domaga się odwołania wojsk rosyjskich z Finlandyi. Senat fiński wybrał komisyę, która ma przeprowadzić rewizyę obu strajków.

PAPIEŻ A JAPONIA.

Medyolan. B. Kor. „Secolo" donosi, że specyalny poseł japoński jest w drodze do Stolicy Apostolskiej. Formalnym powodem jego misyi dyplomatycznej jest wspólne życzenie Papieża i rządu japońskiego, by ułożyć zasady dla naukowych urządzeń w Japonii kierowanych przez zakonników europejskich. Głównym zamiarem Japonii jest wstąpić w ciało dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej, by w ten sposób wzmocnić stanowisko koalicyi. Biskup tokijski Rey, narodowości francuskiej niebawem otrzyma od Papieża dyplomatyczną misyę do cesarza Japonii.

Prace komisyj.

Wiedeń. B. kor. Komisya finansowa zatwierdziła ustawę o podatku od zysków wojennych. Przy głosowaniu nad rezolucyami odrzucono rezolucyę p. Adolfa Grossa do § 9, by dochody z pracy osobistej, bez udziału kapitału, z wyjątkiem czynności agentów i pośredników, aż do sumy 20.000 koron zrównać z płacami służbowemi wolnemi od tego podatku. Odrzucono też rezolucyę tegoż posła, by przy postępowaniu zabezpieczającem wykluczyć składanie przysięgi manifestacyjnej i licytacye.

Wiedeń. B. kor. Komisya budżetowa przyjęła następujące rezolucye: p. Gentilego, wzywającą rząd, by obywateli państwa niesprawiedliwie lub wbrew ustawie internowanych i konfinowanych natychmiast wypuścił na wolność i umożliwił im powrót do ojczyzny i odpowiednio wynagrodził za straty gospodarcze, które ponieśli wskutek tych nieprawnych zarządzeń; p. Gasparego, wzywającą rząd, by zarządził ogólną rewizyę wszystkich procesów dyscyplinarnych przeciw konfinowanym lub internowanym urzędnikom państwowym, rewizyę opartą na objektywnym stanie rzeczy i zgodną z postanowieniami i duchem pragmatyki służbowej, tudzież, by zarządził przerwanie takich procesów, rozpoczętych a jeszcze nie ukończonych; p. Pittoniego, że internowanie i konfinowanie nieposzlakowanych osób ma być natychmiast wstrzymane, względnie zniesione, a uwolnionym osobom ma się zostawić swobodę obrania miejsca pobytu i powrotu do swej ojczyzny, osoby te mają otrzymać odszkodowanie za straty materyalne; rezolucyę Gasparego, idącą w tym duchu, że jeżeli takie osoby zmarły, to prawo odszkodowania powinno przejść na ich rodziny; p. Jarcea, by konfinowanym osobom, nie znajdującym się w więzieniu śledczem lub nieskazanym, umożliwiono natychmiastowy powrót do ojczyzny; dra Pogacznika, by rząd natychmiast zniósł stosowanie w armii kwalifikacyi osób, jako politycznie podejrzanych lub niepewnych, osobom tak podejrzanym dał sposobność usprawiedliwienia się i wyjaśnienia i zarządził. by awans takich osób nie doznawał uszczerbku. Przyjęto dalej wniosek Pittoniego, domagający się, by Izba poleciła komisyi konstytucyjnej zbadać podstawy prawne składu zakresu działania i odpowiedzialności c. k. urzędów nadzoru wojennego. Sprawozdanie o tym wniosku ma komisya konstytucyjna, której wniosek ten odstąpiono, złożyć do dni 8 w Izbie. Przyjęto wniosek Gentilego, wzywający rząd, by wpłynął na ministerstwo wojny, by jedynaków używano tylko do służby wojskowej w głębi kraju i by w tym celu wydano stosowne wskazówki komisyom przeglądowym, aby tych jedynaków przydzielali do odpowiednich kategoryi.

Kwestya odbudowy kraju.

Wiedeń. B. Kor. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi odbudowy toczyła się dalej dyskusya nad expose kierownika ministerstwa robót publicznych. P p. Długosz, Matakiewicz, Wróbel i Stesłowicz postawili kilka wniosków dotyczących odbudowy. W odpowiedzi zaznaczył kierownik Homann że jeżeli dotąd w akcyi odbudowy nie widać tego pospiechu, jakiego sobie strony interesowane życzą, to nie należy się w tem dopatrywać braku przychylności rządu, lecz wina spada raczej na nadzwyczajne stosunki wywołane przez wojnę. Komisya niechaj będzie pewna, że rząd pragnie wszystkich wskutek okrucieństw wojny poszkodowanych mieszkańców Galicyi w równej mierze pod względem odbudowy traktować. Kierownik wyraził swe zadowolenie, że jak wynika z dyskusyi, zdaniem przedstawicieli obu narodowości zamieszkujących Galicyę, przy akcyi odbudowy miarodajnemi mają być uczucia ludzkości.

KRONIKA.

Kraków, dnia 12. lipca 1917.

(.) Codziennie prawie mamy deszczyk, który przyczyni się korzystnie dla zbioru ziemniaków i późniejszych żniw, lecz zarazem o ileby go było za wiele przeszkodzi rozpoczętym już żniwom żyta. Obawiają się go także goście kąpielowi i letnicy, gdy codzienna edycya deszczu w drogim bardzo obecnie sezonie do przyjemności nie należy. Cieszy się natomiast zarząd czyszczenia miasta, gdyż deszcz spłukał i odczyścił zaniedbane ulice i usunął niemiłe wonie i kurze uliczne, które stawały się klęską dla ludności.

Obradowało żydowskie towarzystwo właścicieli realności, któremu dla rozbicia chrześcijańskiej organizacyi dodano jak ciastu dla dekoracyi kilka chrześcijańskich rodzynków. Wierni hasłu „swój do swego" pomaszerowali niektórzy nasi demokraci na nowe żydowskie podwórko a ich bratni organ powitał ten nowy dowód zbratania i rozbicia solidarności chrześcijańskiej pełnym zachwytu artykułem. Usiłowanie rozbicia zaznacza się jednak zawsze coraz liczniejszem przystępowaniem członków do organizacyi chrześcijańskich właścicieli realności, a ośmiesza tylko tych, którzy w tak ciężkich czasach przyczyniają się do tworzenia fermentu. Nic nie mamy przeciw tworzeniu się żydowskiej organizacyi realnej własności, pozostawiamy ją tym, którzy ją stworzyli, należy z nią nawet współdziałać, jeżeli chodzi o ogólne sprawy, lecz nie należy dążyć do rozbicia wszystkich gniazd. Jeżeli zarząd jakiś [illegible] czeniom, można go zastąpić innym. Od tego są walne zgromadzenia, aby wytykały zło, jeżeli ono istnieje, lecz bez powodów współdziałać nad rozbiciem, dla wytworzenia jakiegoś dziwoląga, jest czemś niewytłumaczonem w czasie gdy chodzi o utrwalenie naszego stanu posiadania w mieście. Widzimy jednak jak te nieliczne jednostki, które przyłożyły swą rękę do sklecenia nowego zlepku są krótkowzroczne, nie zdające sobie zupełnie sprawy, co się wokoło nich dzieje i jak ośmieszają się niefortunnymi manewrami przeciw własnemu interesowi, przeciw utrwaleniu zagrożonej polskości miasta.

Przybędzie nowy wielki śmietnik w mieście przez przeniesienie przekupek na Mały Rynek, przybierze on dawny malowniczy wygląd, którym szczyci się teraz Plac Szczepański. Dobrze to zrobi kupcom z Małego Rynku, których przeniesienie targu przyprawiło o bardzo znaczne straty, a nawet groziło ruiną, gdyby nie wojna, która podnosząc cenę towaru, pozwoliła na korzystne wysprzedanie wszelkich zapasów.

Obecne nowe ziarno poprawi chwilowo humory tak żywicieli jak i konsumentów. Zastanawiano się nad wprowadzeniem gromadnego żywienia całej ludności, co będzie wprowadzone jak słyszymy dla uproszczenia kontroli spożycia i równomiernego sprawiedliwego rozdziału środków żywności.

W knajpkach, jadłodajniach i wytwornych restauracyach poza gronem starych kawalerów (gdyż młodzi kawalerowie stołują się na froncie) widzimy wielu słomianych wdowców tęskniących rzewnie do domowych ognisk. Trudność aprowizacyi odczuwają właściciele publicznych jadłodajni, którzy odmawiają nieszczęśliwym słomianym wdowcom pożywienia. Ci ostatni znaszą więc błagalne prośby do magistratu, a szczególnie do kierownika centralnego Biura kart chlebowych p. Strojka, aby wglądnął łaskawie w smutne położenie żywicielek i podniósł im w czasie wakacyjnym konieczny przydział dla wyżywienia słomianych wdowców.

Z miasta.

PRZECIW BEZPRAWNYM UROSZCZENIOM NIEMIECKIM. W prezydyum miasta pojawiła się dziś deputacya stowarzyszenia „Straż Polska" z prof. Dr. M. Straszewskim na czele z przedstawieniem, by prezydent w imieniu m. Krakowa podjął akcyę przeciw żądaniom Niemców dotyczącym przyłączenia do Śląska księstw oświęcimskiego i zatorskiego.

SZKODNICY. W ostatnim czasie zdarzają się coraz częstsze wypadki masowego obłamywania gałęzi drzew i krzewów, tworzących aleję na błoniach. Niedorostki, ulicznicy a także niektórzy niekulturalni spacerowicze, korzystając z braku dozoru, obłamują gałęzie drzew przydrożnych, niszczą krzewy, wyrządzając w ten sposób niepowetowaną szkodę. Organa magistratu powinny ściślejszy wykonywać dozór, aby ochronić piękną aleję od zeszpecenia a nawet częściowego zniszczenia. Do opieki nad drzewami i krzewami powinna się również poczuwać spacerująca publiczność.

Przy tej sposobności podnieść musimy jeszcze raz sprawę lasku świerkowego przy parku Dra Jordana. Lasek ten zasadzony przez Towarzystwo upiększenia Krakowa został obecnie w sposób co najmniej lekkomyślny w znacznej części zniszczony. Mianowicie z powodu zasklepiania koryta starej Rudawy, kierownictwo robót urządziło sobie w lasku wielki skład piasku i innych materyałów. Część lasku została na wysokość kilku metrów zasypana piaskiem, który oczywiście zatamował dostęp wilgoci do korzeni drzew, powodując ich usychanie. W ten sposób zmarniało kilkadziesiąt drzew. Czy magistrat nie mógłby zarządzić natychmiastowego usunięcia nagromadzonego piasku, by uratować resztę drzew. Inaczej bowiem cały lasek, będący ozdobą błoń, zupełnie zmarnieje.

RUCHOMA WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA. Do licznych szczytnych zadań, jakie postawiło sobie gal. Stow. Czerwonego Krzyża należy walka z gruźlicą na wszystkich polach i przy zastosowaniu wszystkich najbardziej nowoczesnych środków zapobiegawczych oraz zaradczych. Założono już w tym celu szereg wzorowo urządzonych i wśród najszczęśliwszych warunków klimatycznych rozmieszczonych uzdrowisk dla ofiar wojny, zagrożonych różnemi formami tuberkolozy, jak szpitale i sanatorya w Rabce, Suchej, Nowym Sączu, Nowym Targu i Zakopanem.

Obecnie przychodzi kolej na szeroko pomyślaną akcyę w kierunku uświadamiania wszystkich warstw społeczeństwa naszego pod względem należytego odporu i najsumienniejszej baczności wobec grozy skradającej się ku nam po tysięcznych tajnych ścieżynach endemii gruźlicy. Przerażającą jest statystyka, która wykazuje wiele to ofiar kosztował nas jeszcze za czasów pokojowych brak należytej świadomości pod tym względem. A dziś po trzech latach bezlitośnie szalejącej pożogi wojennej spotęgowało się to niebezpieczeństwo do rozmiarów, które wymagają natychmiastowej i bezwzględnej walki z potwornym i chytrym wrogiem.

Dla zorganizowania społeczeństwa w tym kierunku urządza gal. Stow. Czerwonego Krzyża w najbliższym czasie szereg poradni (dyspensoryów) w ważniejszych miastach prowincyonalnych Galicyi. Zadaniem tych poradni jest oświecać najszersze koła publiczności pod względem stosowania środków ochronnych przed szerzeniem się zarazy w najbliższem otoczeniu, ewentualnie również spieszyć z pomocą lekarsko-samarytańską niezamożnym warstwom ludności. Tego rodzaju dyspensorya powstaną: w Białej, Nowym Targu, Nowym Sączu, Zakopanem, Tarnowie, Rzeszowie, Łańcucie, Jarosławiu, Przemyślu, Samborze, Stryju i Drohobyczu. Powstaniu tych poradni w wymienionych miastach powiatowych towarzyszyć będzie ruchoma wystawa przeciwgruźlicza. Przy pomocy popularnych a fachowych wykładów z zastosowaniem tablic i zestawień statystycznych unaoczniających źródliska, genezę, szybki rozwój oraz wszelkiego rodzaju spustoszenie, jakie wyrządza gruźlica oraz przez podanie środków, jakich chwytać się należy dla skutecznego jej zwalczania, spodziewa się gal. Stow. Czerwonego Krzyża powołać do akcyi samoobrony przeciw tuberkolozie jak najliczniejsze szeregi z pośród zagrożonej ludności krajowej.

Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH. Przy zamknięciu roku szkolnego 1916/17 grono profesorów akademii sztuk pięknych przyznało za własne prace uczniów nagrody konkursowe następującym uczniom Akademii. Srebrne medale otrzymali: Jerzp Fedkowicz, Stanisław Getter, Wilhelm Ossetzki i Antoni Kamiński. Bronzowe medale otrzymali: Józef Blaim, Juliusz Czechowicz, Łucyan Kobierski, Jan Kumala, Ludwik Leszko, Dr. Andrzej Oleś, Bronisław Podjadek, Juliusz Schüller, Tadeusz Seweryn, Teodor Szluha i Bogdan Tretter. Nadto przyznano uczniom wzmianki pochwalne i nagrody pieniężne.

NA KOLONIE WAKACYJNE. Z dniem dzisiejszym otwieramy rubrykę składek na kolonie wakacyjne zachodnio-galicyjskiego Tow. ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie. Ofiarodawców na ten cel prosimy o przesyłanie składek do Administracyi naszego pisma.

Z Polski i ze świata.

LUDNOŚĆ GALICYI PODCZAS WOJNY. Lipcowy zeszyt miesięcznika „Odbudowa kraju" podaje statystykę obecnej ludnosci w Galicyi łącznie z obozami uchodźców i jeńców. Spis uskuteczniony został w kwietniu 1917 r. przez namiestnictwo dla celów aprowizacyjnych. Jako organa wykonawcze fungowały starostwa i gminy.

„Odbudowa kraju" ogłasza po raz pierwszy wyniki tego wojennego spisu ludności wedle powiatów, wstrzymując się od oceny krytycznej i porównania rezultatów ze spisem przedwojenym.

Biała	85.020	Nisko	69.194
Bóbrka	102.984	Nowy Sącz	117.983
Bochnia	109.758	Nowy Targ	88.774
Brody	3.273	Oświęcim	63.503
Brzesko	97.167	Pilzno	48.669
Brzozów	86.649	Podgórze	41.097
Chrzanów	121.440	Przemyśl	153.365
Cieszanów	85.536	Przemyślany	70.450
Dąbrowa	69.557	Przeworsk	58.988
Dobromil	73.326	Radziechów	55.612
Dolina	113.831	Rawa ruska	100.694
Drohobycz	123.471	Rohotyn	97.851
Gorlice	71.311	Ropczyce	75.689
Gródek Jag.	75.272	Rudki	75.208
Grybów	50.620	Rzeszów	148.039
Jarosław	124.624	Sambor	108.288
Jasło	80.659	Sanok	121.494
Jaworów	71.349	Skole	45.249
Kałusz	130.652	Sokal	82.937
Kamionka Str.	60.942	St. Sambor	59.710
Kolbuszowa	69.322	Stryj	86.746
Kraków (okr.)	68.939	Strzyżów	55.604
Kraków (m.)	233.000	Tarnobrzeg	76.600
Krosno	65.461	Tarnów	107.633
Lwów (okr.)	105.744	Turka	66.353
Lwów (m.)	216.100	Wadowice	94.050
Limanowa	80.695	Wieliczka	70.629
Lisko	86.302	Zborów	7.000
Łańcut	81.132	Złoczów	91.406
Mielec	77.118	Żółkiew	77.109
Mościska	80.810	Żydaczów	75.834
Myślenice	94.146	Żywiec	120.154
		Razem . .	5,608.083

O ZAOPATRZENIE WARSZAWY. Z Warszawy donoszą, że d. 8. bm. przybył tam hr. Szeptycki, generał-gubernator okupacyi austryacko-węgierskiej. W związku z tem odbył się w Warszawie szereg narad aprowizacyjnych. Chodzi o otrzymanie z okupacyi austryacko-węgierskiej nadwyżki płodów rolniczych. Hr. Szeptycki przyrzekł sprawę tę najpomyślniej załatwić.

WYSTAWA LEGIONÓW W LUBLINIE. W niedzielę odbyło się w Lublinie uroczyste otwarcie wystawy Legionów, urządzonej pod protektoratem gen.-gubernatora hr. Szeptyckiego. Przybyli na ten akt najwybitniejsi dostojnicy wojskowi i cywilni, reprezentacya korpusu oficerskiego Legionów i obywatelstwo okoliczne. Wystawa, mieszcząca się w czterech obszernych salach, przedstawia się wspaniale. Złożyły się na nią płótna i rzeźby polskich artystów, opracowujących tematy Legionowe. Wśród setek portretów wybitniejszych legionistów nie brak interesujących, nieraz przejmujących grozą, rozmaitych fragmentów z ostatnich walk o wolność, pejzaży i obrazów z życia naszych dzielnych legionistów. Fałat, Malczewski, Sichulski, Rembowski, Janowski, Rozwadowski, Kamocki, Gottlieb, Grabowski, Stefanowicz, Winterowski, Ryszkiewicz, Raszka. Kunzek, Kamińska, Trzcińska i w. in. nadesłali swe prace, aby uświetnić wystawę.

PISMA DLA JEŃCÓW POLAKÓW. Polski Komitet Opieki nad Jeńcami w Warszawie wyjednał pozwolenie wysyłania jeńcom Polakom w Niemczech czasopism. Następujące czasopisma są dozwolone: Z Królestwa Polskiego: Głos, Goniec Poranny i Wieczorny, Kuryer Polski, Nowa Gazeta, Gazeta Ludowa (Lublin), Sowizdrzał, Świat, Tygodnik Polski, Widnokrąg, Lud Polski, Gazeta Świąteczna, Gazeta Łódzka, Goniec Kujawski i Ciechociński, Gazeta Rolnicza, Przegląd Te chniczny, Myśl Polska, Muchy, Dziennik Wileński. Z Galicyi: Głos Narodu, Naprzód, Gazeta Lwowska, Gazeta Poranna i Wieczorna. Z Poznańskiego: Katolik, Gazeta Olsztyńska, Dziennik Śląski, Głos Śląski, Kraj, Gazeta Narodowa, Gazeta Polska, Robotnik, Poradnik Gospodarski, Biblioteka Powieści, Pasieka i Praca, Przewodnik Katolicki. Nowy Przyjaciel Ludu, Głos Lubawski.

KONKURS NA PRACE Z ZAKRESU PRZEMYSŁU. Z inicyatywy Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu przy współudziale Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego i Biura pracy społecznej w Warszawie, ogłoszono konkurs na prace z zakresu naszych zagadnień przemysłowych z nagrodami na łączną sumę 30.000 marek. Ogólnym warunkiem, obowiązującym autorów wszystkich prac konkursowych, jest, aby dotyczyły one Królestwa Polskiego. Poza tem tematy podzielono na dwie kategorye: A) Rozprawy o określonych działach produkcyi przemysłowej w Królestwie Polskiem i B) Omówienie ogólnych warunków przemysłu w Królestwie Polskiem.

Myślą przewodnią prac powinno być wskazanie możliwości ekspansyi przemysłowej dla kapitałów wolnych, rozwój istniejącej fabrykacyi, lub rozwój nowych, a niewyzyskanych dotychczas działów produkcyi przemysłowej.— Termin nadsyłania prac na konkurs upływa po sześciu miesiącach od daty zawarcia pokoju.

TRANSPORT RANNYCH PRZEZ LWÓW. Z chwilą rozpoczęcia się ofenzywy rosyjskiej we wschodniej części kraju, ruch transportowy rannych — jak donoszą dzienniki lwowskie — znacznie się wzmógł. Chwilami przejeżdżają przez miasto kolumny wozów automobilowych, wiozące rannych do szpitali. Od czasu do czasu widać też przejeżdżające przez dworce kolejowe pociągi, napełnione jeńcami. Wśród nich wielu jest rannych, zabranych z pola bitwy. Ranni jeńcy znajdują opiekę w lwowskich szpitalach i lazaretach.

ZAJĘCIE DZWONÓW SYGNAŁOWYCH. Dzienniki z Królestwa donoszą: Dzwony sygnałowe, używane w majątkach ziemskich dla sygnalizacyi o rozpoczęciu pracy, na okupacyi niemieckiej, podlegają rekwizycyi. Dzwony te powinny być do dnia 10. lipca br. dostarczone do powiatowej składnicy. Po upływie tego terminu, znalezione dzwony będą rekwirowane bez odszkodowania.

BEZRADNE MIASTO. „Iskra" sosnowiecka donosi: Wiemy, iż wyborów do rady m. Sosnowca dokonano przed 6 tygodniami, ale szersza publiczność literalnie nie zdaje sobie sprawy, czemu pp. radcowie dotychczas nie przystąpili do pracy dla dobra miasta i mieszkańców. Jest to tem dziwniejsza, iż Sosnowiec jest dziś jedynem miastem nietylko literalnie, ale dosłownie bezradnem wobec bardzo wielu zagadnień życiowych.

SMUTNE WIEŚCI Z PODLASIA. Z Włodawy siedleckiej donoszą do „Ziemi lub.": Warunki życia na Podlasiu przedstawiają się jeszcze gorzej, niż w innych okolicach Polski. Warunki aprowizacyjne są tu bardzo złe, co wywołuje szaloną drożyznę. Wyodrębnienie naszego kraju przez carat nie przyniosło spodziewanych wyników; także i obecne odosobnienie nie potrafi zerwać tych serdecznych nici, któremi nas związała z resztą Polski tylowiekowa wspólna przeszłość.

W mieście z powodu trudnych warunków życie jakby zamarło. Przed wojną było w nim 81 proc. żydów i 16 proc. katolików. obecnie żydów jest jeszcze większy procent. Opanowali oni handel w zupełności. Najważniejszą sprawą dla nas jest szerzenie oświaty. Mamy jedną szkołę w mieście i kilka w okolicy. ale brak im jednolitego zarządu, jednostajnego programu nauczania i podręczników szkolnych. Ludowe biblioteczki są też niezbędne dla ludzi umiejących już czytać.

DZIEWCZYNA - ŻOŁNIERZ. Ośmnastoletnia Wiktorya Savs, która od dwu przeszło lat walczyła przy boku ojca na froncie tyrolskim, została w czasie walk w ostatnich dniach ciężko raniona odłamkiem granatu. Wiktorya Savs urodziła się w Reichenhall, gdzie ojciec jej prowadził swego czasu warsztat szewski.

Nauka, literatura, sztuka.

„CZASOPISMO PEDAGOGICZNE" w zeszycie podwójnym (1—2) za r. 1917 zawiera w dziale artykułów: Błachowski Stefan: Kilka uwag o badaniach inteligencyi w Polsce; Kikinisowa Róża: Osobne oddziały dla dzieci słabo uzdolnionych; Czerszykówna Marya: Zakres pojęć u dzieci miejskich w wieku przedszkolnym; Saloni Julian: Metoda, cel i znaczenie pedagogiki eksperymentalnej; Szwarc Stanisław: Rysunek z żywej natury; Dr Dziama Leszek: O swojszczyźnie; Mandyczewski Eugeniusz: W przejściowym czasie; Fąfarówna Antonina: O elementarzu; Orski Edwin: Lektura domowa niemiecka w seminaryach nauczycielskich; Gduła Władysław: Próby na nowych drogach; Hamerska Zofia: Kilka uwag o nauce języka niemieckiego w szkołach ludowych. Treści zeszytu dopełniają rubryki: Z literatury pedagogicznej; Wiadomości.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.